

Smutny święty, to żaden święty. Ci, którym dane było spotkać ojca Maksymiliana, wspominali, że był człowiekiem nie pozbawionym poczucia humoru. Do jego ulubionych należała anegdota o pewnym mieście we Włoszech, gdzie było trzech krawców, posiadających warsztaty drzwi w drzwi, obok siebie, na tej samej ulicy. Pierwszy wywiesił nad wejściem informację: „Najlepszy krawiec miasta”. Drugi założył szyld: „Najlepszy krawiec świata”. Trzeci zainstalował tabliczkę z napisem: „Najlepszy krawiec na tej ulicy”...

Można głosić Ewangelię z kamienną twarzą i pełnić dzieła miłosierdzia z cierpiącym obliczem. Lecz skuteczność w taki sposób podejmowanych działań obarczona jest wysokim ryzykiem. Poczucie zaangażowania natomiast skutkuje radością i ujmującą swobodą. Brakuje czasem pasterzom i wiernym Kościoła czegoś w rodzaju pociągającej serca i dusze lekkości. Tymczasem owce działań apostołskich zależą nie tylko od wagi i piękna treści, które obejmują, ale także od sposobu, w jaki się to głoszenie dokonuje.

- Maksymilian był wyjątkowym apostołem wiary chrześcijańskiej, bo nigdy nie należał - wspominają pierwsi misjonarze w Japonii, którzy przybyli tutaj wraz z założycielem Niepokalanowa. - Nie krytykował, ani nie dyskredytował nigdy innych religii. Ludzie przybywali i obserwowali nas, widzieli nasze życie, stawiali wiele pytań, ile chcieli, a on odpowiadał. To było wszystko. Jak każdy dobry sprzedawca dawał im okazję do obejrzenia produktu, przekazywał im informacje, o które prosili, a potem pozostawiał ich zupełnie wolnymi, aby podjęli swoje decyzje - wspominali polscy franciszkanie swój pobyt w Kraju Kwitnącej Wiśni.

To trochę tak, jakby w tym samym czasie, gdy przedstawiciele innych religii i wyznań mówili, że są one najlepsze w świecie czy w kraju, Maksymilian prezentował wiarę katolicką, jako najbardziej owocną „dla ciebie” - tutaj, w tym miejscu, na tej ulicy.

Kiedy będę przeżywał wiarę, jako moją, jako najlepszą dla mnie, jeśli będę świadczył o niej z uśmiechem, z radością, z jakąś nawet Bożą fantazją - Pan Jezus dowoli, by wydała ona błogosławione owoce, które Matka Najświętsza pogłaszcze z uśmiechem i przytuli do swojego Niepokalanego Serca.



Z NIEPOKALANĄ W SERCU KOŚCIOŁA

Intencja modlitewna na czerwiec:

Aby cały Lud Boży czuł się zaangażowany w pracę misyjną i charytatywną Kościoła.

Pismo Święte:

Mt 25,34-40

Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: "Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszlście do Mnie". Wówczas zapytają sprawiedliwi: "Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszlśmy do Ciebie?" A Król im odpowie: "Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili".

Nauczanie Kościoła

Papież Benedykt XVI, fragment Encykliki *Deus caritas est*, 25.

Wewnętrzna natura Kościoła wyraża się w troistym zadaniu: głoszenie Słowa Bożego (**kerygma-martyria**), sprawowanie Sakramentów (**leiturgia**), posługa miłości (**diaconia**). Są to zadania ściśle ze sobą związane i nie mogą być od siebie oddzielone. Caritas nie jest dla Kościoła rodzajem opieki społecznej, którą można by powierzyć komu innemu, ale należy do jego natury, jest niezbywalnym wyrazem jego istoty. Kościół jest rodziną Bożą w świecie. W tej rodzinie nie powinno

być nikogo, kto cierpiałby z powodu braku tego, co konieczne. Jednocześnie jednak caritas-agape wykracza poza granice Kościoła; przypowieść o dobrym Samarytaninie pozostaje kryterium miary, nakłada powszechność miłości, która kieruje się ku potrzebującemu, spotkaniem «przypadkiem» (por. Łk 10, 31), kimkolwiek jest. Obok tego uniwersalnego przykazania miłości, istnieje również konieczność specyficznie eklezjalna — mianowicie, by w Kościele jako rodzinie żaden z jej członków nie cierpiał, gdy jest w potrzebie. Taki jest sens słów Listu do Galatów: «A zatem, dopóki mamy czas, czyńmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza naszym braciom w wierze» (Ga 6, 10).

Z Pism św. Maksymiliana

Fragment konferencji o. Maksymiliana Kolbego pt. *Skupienie wewnętrzne, Konferencje świętego Maksymiliana Marii Kolbego, Niepokalanów 2015.*

Nasza działalność nie polega na mądrych i uczonych rzeczach, ale o tyle ona będzie pożyteczna, o ile my przez swą wierność dla łaski Bożej wysłużymy innym te łaski. Starajmy się więcej skupić, porozmawiać z Matką Najświętszą, Panem Jezusem, spełniać wszystko tak, jak byśmy w wieczór mieli umrzeć – zdać rachunek.

Wyjaśnienie tekstów

Rozważaliśmy już we wcześniejszych materiałach formacyjnych, że chrześcijanin jest do misji przez Jezusa nie tylko wezwany, ale ma także odkrywać w sobie pragnienie naśladowania Mistrza również w głoszeniu dobrej nowiny o Królestwie Bożym. Dziś pójdźmy o krok dalej – warto dostrzec perspektywę, jaką pokazuje nam Chrystus w przywołanym fragmencie Ewangelii wg św. Mateusza. Nasza misja to także wprost słuzenie samemu Jezusowi – słuzenie Mu ukrytemu w drugim człowieku. To charytatywna twarz misji Kościoła, to posługa miłosierdzia. Słowo „charytatywny” pochodzi od łacińskiego terminu *caritas*, który oznacza właśnie miłosierdzie lub miłość chrześcijańską, szczególnie tę okazaną ubogim, potrzebującym.

Rozważanie

Chrystus Sługa – Syn Boży i Syn Człowieczy, który w najdoskonalszy sposób ukazuje, jak oddawać swoje życie – w pełni, do końca, zgodnie z Wolą Ojca. Czy nie zadziwia nas zatem fragment Ewangelii zakończony słowami „Mnieście uczynili”...?

Bóg Nieskończony jest ukryty w każdym człowieku, którego spotykam, do którego jestem posłany. W każdym – tym najbliższym i w tym odległym, w tym, którego nigdy nie spodziewałbym się spotkać.

To niezwykle paradoks chrześcijaństwa: służąc bliźniemu mam ukazać Mu swoją postawą miłosierne Serce Boga (dać świadectwo Jego miłości do tej konkretnej osoby), a jednocześnie czynię to miłosierdzie samemu Jezusowi! Zadajmy sobie zatem pytanie o czystość intencji, jakie towarzyszą wszystkim naszym działaniom – ze względu na kogo podejmuję swoją codzienną misję...?

Maksymilian podpowiada nam, że najlepszą perspektywą oceny naszej obecnej sytuacji jest spojrzenie na nią w taki sposób, jakbyśmy byli u schyłku naszego ziemskiego życia.

Pytania

1. Jak rozumiem fragment Ewangelii wg św. Łukasza? Które słowa poruszają dziś moje serce?
2. Co oznaczają słowa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”?
3. Jakie najważniejsze zadania Kościoła wymienia papież Benedykt XVI? Dlaczego twierdzi, że są one „ściśle ze sobą związane i nie mogą być od siebie oddzielone”?
4. W jaki sposób wypełniam posługę miłosierdzia w swoim życiu?
5. Jak mogę, zgodnie ze słowami o. Maksymiliana, „wysłużyć innym łaski”?
6. Jakie intencje towarzyszą moim działaniom? Ze względu na kogo podejmuję swoją codzienną misję?
7. Czy podejmuję rachunek sumienia? Jak często, czy tylko przed spowiedzią? Jakie owoce przynosi ta praktyka, w jaki sposób wzrastam dzięki niej w życiu duchowym? Co mogę poprawić? Co może wnieść w moje życie codzienne spojrzenie na własne wybory z perspektywy końca mojej ziemskiej wędrówki?